

RECENZJA

Bogumiła Baumgartner (2008), *Przeżyć dwujęzyczność. Jak wychować dziecko dwujęzycznie*

Gdańsk: Wydawnictwo Harmonia

ANNA ŚWIĄTEK

Instytut Psychologii
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

Przeżyć dwujęzyczność. Jak wychować dziecko dwujęzycznie jest książką popularnonaukową, wydaną w 2008 roku nakładem gdańskiego Wydawnictwa Harmonia. Szata graficzna pracy nawiązuje do tytułu i treści książki. Na okładce możemy zobaczyć czerwone i zielone jabłko, z odciętą częścią, oraz fragment znanej na całym świecie gry słownej scrabble. Z liter, w formie krzyżówki, ułożone zostało słowo „jabłko” w czterech różnych językach. W bibliografii nie znajdziemy literatury cytowanej w pracy, ale pozycje uzupełniające, proponowane przez Autorkę dla rodziców. Jest tutaj zarówno *Metoda Dobrego Startu* M. Bogdanowicz czy *Stosowana psychologia wychowawcza* M.H. Demba, jak i podręczniki szkolne, dyktanda, wierszyki dla dzieci. Sama Autorka określa swoją książkę poradnikiem dla wszystkich tych osób, którym bliskie jest zagadnienie dwujęzyczności, a szczególnie dla rodziców, którzy zamieszkali poza granicami własnego kraju i na obczyźnie wychowują swoje dzieci. Autorka urodziła się w Gdańsku, jest germanistką i pedagogiem. Wyszła za mąż za Bawarczyka i na stałe zamieszkała w Niemczech, gdzie wychowuje swoje dwie córki. Sytuacja życiowa Autorki i codzienne doświadczenia skłoniły ją do wielu przemyśleń. W swojej pracy stara się odpowiedzieć na wiele pytań szczegółowych związanych z wychowaniem dwujęzycznym dzieci.

Analizuje sytuację rodzin mieszanych (takich, w których matka i ojciec posługują się dwoma różnymi językami) oraz rodzin jednojęzycznych mieszkających poza granicami własnego kraju. Próbuje wyjaśnić, w jaki sposób należy przekazywać dziecku język ojczysty, przebywając za granicą, jak należy komunikować się z dzieckiem w domu i poza nim. Radzi również, jak postępować w wypadku pojawiających się problemów w rodzinach mieszanych. Jednym z nich może być sytuacja, kiedy mimo starań obojga rodziców dziecko odrzuca jeden z proponowanych języków. Przede wszystkim jednak praca ta ma na celu ukazanie, jak wielkim darem może być dla dziecka dwujęzyczność i wychowanie w dwóch kulturach, bo tak spostrzega to Autorka pracy, a zarazem jakie trudności czekają rodziców, którzy stanęli w obliczu takiej sytuacji i chcą świadomie podjąć się realizacji tego zadania.

Pierwsza, krótka część pracy (Autorka nie dzieli swojej książki na rozdziały, lecz części), ukazuje sytuację przyszłej matki, która już wie, że urodzi swoje dziecko poza krajem ojczystym. Ważne z perspektywy psychologii rozwojowej jest stwierdzenie, że proces nauki mowy przez dziecko rozpoczyna się w łonie matki. Autorka stoi na stanowisku, że już od tego momentu matka-emigrantka powinna zwracać się do dziecka w języku ojczystym. Taki jest początek drogi, jeśli matka chce, aby

jej dziecko było dwujęzyczne. Zwracanie się w ten sposób jest najbardziej naturalne. Niezależnie od tego, jak biegle włada się innym językiem, przekazanie subtelności związanych ze sferą uczuciową i emocjonalną najpełniej wyraża się w języku ojczystym. Właśnie tego typu komunikaty (zdrobienia, czułe zwroty) najczęściej kieruje się do małych dzieci. Sami rodzice najpełniej czują, śnią i marzą w języku, który słyszeli od dzieciństwa, w którym wzrastali i przeżywali swoje radości i smutki. Dlatego też młoda matka nigdy nie powinna się wstydzić swego pochodzenia i nie powinna czuć zahamowań, zwracając się do dziecka w ojczystym języku, nawet jeśli np. jej towarzyszką w szpitalnym pokoju jest obcojęzyczna osoba. W przeciwnym razie jej komunikaty będą sztuczne i niepełne.

Ciekawą kwestią poruszoną przez Autorkę jest problem prestiżu językowego, który oznacza poważanie, jakim cieszy się dany język na świecie. Są języki, takie jak angielski, włoski czy francuski, które ze względu na swoje brzmienie bądź melodię podobają się bardziej niż inne. Jest to również związane ze statusem ekonomicznym, który zapewnia mieszkańcom Francji czy Włoch dostatnie, wygodne życie. Język angielski, francuski czy hiszpański kojarzy się zatem (zwykle stereotypowo) z krajem dobrobytu i luksusu, a rumuński lub albański przeciwnie, z krajami, gdzie panuje bieda i zacofanie. Świadomość prestiżu językowego może zatem skutecznie zniechęcić emigrantów z mniej rozwiniętych krajów do wychowania dwujęzycznego swoich dzieci.

W kolejnej części pracy Autorka ukazuje wybrane zjawiska w rozwoju mowy u dzieci z rodzin mieszanych. Najważniejsze zalecenie, nieustannie przywoływane na łamach tej pracy jest takie, aby każde z rodziców zwracało się do dziecka w swoim ojczystym języku. Konsekwencją takiego postępowania jest lepsze opanowanie przez dziecko prawidłowej wymowy, akcentu i intonacji obu przyswajanych systemów. Niektóre wskazówki, jakkolwiek nie sposób się z nimi nie zgodzić, pozostają jednak w sferze życzeniowej. Zazwyczaj trudno jest tak poukładać swoje relacje z dzieckiem, aby oboje rodzice spędzali z nim po-

dobną ilość czasu, wykorzystując go dodatkowo w podobny sposób (np. bawić się z taką samą intensywnością). Zwykle stymulowanie rozwoju obu języków nie przebiega tak proporcjonalnie. Ważne jest natomiast to, aby odmienne języki reprezentowane były zawsze przez te same, wcześniej wybrane osoby. Obowiązuje zatem zasada „jedna osoba – jeden język”. Z pewnością ułatwia to dzieciom kształtowanie świadomości istnienia dwóch odrębnych systemów językowych, ale mam wątpliwości, czy jest wystarczającym i niezawodnym środkiem do tego, aby dziecko komunikowało się zawsze bezbłędnie w zależności od potrzeb sytuacji, jak postuluje Autorka. Wiele zaleceń związanych ze stymulacją języka u małych dzieci jest już od dawna poznanych i zaakceptowanych przez specjalistów. Autorka przeniosła je tylko do środowiska rodzin dwujęzycznych, gdzie podwójnie zyskały na swojej ważności. Chodzi np. o mówienie do dziecka poprawnym, literackim językiem, bez zbędnych zdrobnień czy zgrubień, bez skłonności do uproszczeń artykulacyjnych.

Wiele zagadnień poruszanych w pracy jest ilustrowanych fragmentami zasłyszanych wypowiedzi. Dotyczą one np. neologizmów, których autorami są dzieci dwujęzyczne. Wiele z nich jest podobnych do tych, które tworzą dzieci mówiące od urodzenia w jednym języku (metatezy, reduplikacje, elizje, uproszczenia). Część z nich ma jednak swoisty charakter. Dzieje się tak w wypadku łączenia tematu jednego słowa z końcówką zapożyczoną z innego języka. Tego typu neologizmy są charakterystyczne dla dzieci dwujęzycznych.

W dalszej części pracy Autorka analizuje sytuację rodzin mieszanych w różnych konfiguracjach. Kiedy matka jest rodowitą mieszkanką danego kraju, a ojciec cudzoziemcem, dziecko rzadziej nabywa umiejętności językowe ojca. Zwykle to on pracuje zawodowo, mniej czasu spędza z dziećmi w domu i chcąc szybciej się z nimi skomunikować, używa języka otoczenia, którym sam płynnie włada. W odwrotnej sytuacji jest większa szansa, że dzieci będą w pełni dwujęzyczne. Zwykle matka zwraca się do dzieci w swoim ojczystym języku, opowiada o świecie, wspomina,

przybliżyć kulturę swojego kraju, w którym się wychowała. Najczęściej to kobieta rezygnuje z pracy zawodowej i pozostaje w domu, wychowując dzieci.

Autorka książki postuluje niepełną dwujęzyczność dzieci z rodzin jednojęzycznych urodzonych już na obczyźnie. W miarę lektury okazuje się jednak, że z chwilą pójścia dziecka do przedszkola umiejętność władania dwoma językami rozwija się bez przeszkód, na bardzo wysokim poziomie. Nawet jeśli dziecko rodzi się w kraju rodziców i wyjeżdża z nimi do innego kraju, ma możliwość szybkiego nauczenia się drugiego języka, zwłaszcza jeśli emigracja nastąpiła w pierwszych latach jego życia. Jak zatem należy rozumieć określenie niepełnej dwujęzyczności? Nie zostało to w pełni wyjaśnione.

Pewne fragmenty książki są napisane w formie przypominającej krótkie listy. Autorka używa w nich bezpośredniego zwrotu: „Kochani Rodzice”, i w ten sposób stara się podsumować kolejne przemyślenia, dając jednocześnie jasne wskazówki postępowania. Dotyczą one motywowania do nauki, sposobów pomagania w nabywaniu świadomości i wrażliwości językowej. W pozycjach spełniających funkcję poradnika taka forma dobrze się sprawdza. Dzięki temu maleje dystans między Autorem i odbiorcą, a fakt, że Autorka sama jest matką i styka się z opisanymi problemami na co dzień, powoduje, że jest wiarygodna.

Bardzo istotny problem poruszony w tej pracy dotyczy kształtowania przez język rodziców tożsamości dziecka oraz wpływu języka na zachowanie. Autorka pisze, że poprzez język dziecko ma szansę ukształtowania wizji własnej osoby, począwszy od wyglądu zewnętrznego, a skończywszy na sposobie myślenia i zachowania. Tożsamość to również poczucie, że jest się kimś wyjątkowym i niepowtarzalnym. Za pomocą języka kształtuje się hierarchię wartości, która pozwala w życiu rozeznaczyć, co jest dobre, a co złe. Bogumiła Baumgartner pisze: „By dziecko zdobyło poczucie indywidualności, musi wiedzieć, skąd pochodzi, kim są jego rodzice i dziadkowie, w jaki sposób się porozumiewają, gdzie i jak

mieszkają oraz jak wyglądają. Wiedza na ten temat pomaga dziecku uświadomić sobie, jakie są jego korzenie. Znajomość języka staje się nieodzowna do pełnego poznania tego wszystkiego”.

W wypadku dwujęzyczności zwykle jeden z języków określa się jako słabszy. W zależności od etapu nauki i uwarunkowań życiowych sytuacja na tym polu może ulegać zmianie. Często, pomimo starań, aby dziecko nieustająco rozwijało język rodziców, „wygrywa” język otoczenia. Dziecko staje się coraz starsze, idzie do szkoły, grupa rówieśnicza zaczyna odgrywać dominującą rolę i zadanie wychowania w dwujęzyczności okazuje się trudniejsze. Autorka podaje kilka rad, jak wspomagać rozwój „słabszego” języka. Między innymi proponuje częsty kontakt z bliską rodziną, szczególnie z dziadkami, czytanie literatury dziecięcej, wyjazdy do kraju rodzimego na wakacje. Nie zawsze te rozwiązania się sprawdzają. W miarę jak dzieciom przybywa lat, stawiają one inne wymagania co do sposobu spędzania wakacji, same wybierają literaturę i często wolą czytać w języku otoczenia. Nieodzowna pomoc rodziców w odrabianiu lekcji też zaczyna nastręczać trudności. Nie wszystko można w łatwy sposób wyjaśnić dziecku w ojczystym języku. Pojawia się przecież fachowa nomenklatura, której często nie zna i nie potrafi przetłumaczyć wielu rodziców. Słownictwo nieustannie się rozwija, wpływ otaczającej kultury jest coraz silniejszy, dziecko, nawet jeśli rozumie, nie zawsze już chce odpowiadać w języku rodziców.

Końcowa część pracy ukazuje zjawisko dwujęzyczności z punktu widzenia psycholingwistyki. W bardzo skróconej formie Autorka pisze o dziedzinach nauki zajmujących się poruszonym zagadnieniem, a następnie krótko omawia ośrodki językowe w mózgu (szczególnie Broki i Wernickego). Na uwagę zasługują krótkie doniesienia z badań naukowców, którzy wykryli, że u dzieci, uczących się od urodzenia dwóch języków, aktywuje się podczas ich używania podobny obszar mózgu. Obszary obu języków znajdują się tak bardzo blisko siebie, że korzystają z tych samych połączeń neuronalnych, pomimo iż każdy

z języków tworzy pełną niezależność. U osób, które nauczyły się drugiego języka w późniejszym okresie życia, jego ośrodek sytuuje się w mózgu w oddaleniu od obszaru, który zajmuje język pierwszy. Jeśli uszkodzeniu ulegnie ośrodek drugiego języka, osoba zachowa umiejętność posługiwania się swoim pierwszym językiem, jednak uszkodzenie obszaru tego języka spowoduje upośledzenie posługiwania się również językiem nabytym w późniejszym okresie dzieciństwa.

Praca ta ma charakter popularnonaukowy. Zaobserwowane przez Autorkę zjawiska są jednak głęboko przemyślane i w wielu punktach pokrywają się z wiedzą naukową o rozwoju mowy i dwujęzyczności. Problem poruszony w pracy jest również interesujący i aktualny z punktu widzenia ogólnej sytuacji

społecznej wielu krajów Europy. Pomimo że otwarcie granic nastąpiło już wiele lat temu, nadal obserwuje się fale emigracji (w ostatnim czasie np. Polaków do Anglii). Problem życia na obczyźnie i wychowywania dzieci w dwóch, a nawet wielu kulturach, nadal jest poważny i aktualny. Władanie kilkoma językami jest wielkim dobrodziejstwem. Nie należy jednak zapominać o złożoności tego problemu. Język jest odzwierciedleniem osobowości człowieka i kultury, w jakiej się rozwija i żyje. Poprzez język kształtuje się w umyśle wiedza o otaczającej rzeczywistości, a to wpływa na ugruntowanie ludzkiej tożsamości i korzeni. Wiele osób, którym leży na sercu omawiany problem, nadal zadaje pytanie, kiedy wielojęzyczność i wielokulturowość staje się błogosławieństwem, a kiedy przekleństwem.

